WSTĘP

Akcentując rangę mediów we współczesnym świecie, Ewa Jaska podkreślała nie tylko ich wszechobecność, lecz – przede wszystkim – przemożny wpływ, jaki wywierają (bądź potencjalnie mogą wywierać) na jednostkę¹. Świadomość tego wpływu jest zresztą od dawna zauważana i ugruntowana w rodzimej i globalnej refleksji nie tylko medioznawczej, lecz – co istotne, świadczy bowiem o powadze, z jaką do zagadnienia podchodzą reprezentanci różnych dziedzin nauk o człowieku – socjologicznej, ekonomicznej, politologicznej.

Świadomość przemożnego wpływu mediów (zwłaszcza elektronicznych i tych określanых mianem „nowych mediów”, tj. Internetu, telefonii komórkowej, sieciowych komunikatorów, m.in. Gadu-Gadu, Skype, AQQ) legła również u podstaw kolejnych, tworzonych od 2000 roku strategii rozwoju Polski, bazujących na wykorzystywaniu ekspansywnego postępu technologicznego, którego jesteśmy świadkami. Prekursorski pod tym względem pozostaje – przygotowany przez Komitet Badań Naukowych i Ministerstwo Łączności – dokument *Cele i kierunki rozwoju społeczeństwa informacyjnego w Polsce*². Jego autorzy, przywołując tzw. „raport Bangemanna” z 1994 roku (*Europe and the global information society. Recommendations to the European Council*), upatrują w szybkiej informatyzacji kraju szansy na rozwój ekonomiczno-społeczny. Na podstawie analizy trendów globalnej gospodarki stwierdzają: *Pierwsze kraje, które wkroczą do społeczeństwa*

¹ Zob. Jaska E., *Wstęp*, [do:] Taż (red.), *Media w społeczeństwie informacyjnym*, Warszawa, 2009, s. 7.

² Komitet Badań Naukowych i Ministerstwo Łączności, *Cele i kierunki rozwoju społeczeństwa informacyjnego w Polsce*, [online], [dostęp: 24.04.2013], dostępny w Internecie: <<http://www.epractice.eu/resource/386>>.

informacyjnego, uzyskają największe korzyści. One ustalą porządek rzeczy dla wszystkich, którzy pójdą w ich ślady. Dla kontrastu, kraje, które odkładają decyzję lub preferują rozwiązania częściowe, mogą doświadczyć w najbliższej dekadzie katastrofalnego spadku inwestycji i zmniejszenia liczby miejsc pracy³. Po zakreszeniu ogólnej dyrektywy autorzy konkludują: Zadaniem rządu jest w tej sytuacji stworzenie odpowiednich mechanizmów ekonomicznych, prawnych i administracyjnych dla zagwarantowania powszechnego dostępu do informacji, zapewnienia uczciwej konkurencji, umożliwienia zainteresowanym podmiotom korzystania z istniejących i przyszłych możliwości zastosowań teleinformatyki oraz tworzenia nowych rozwiązań, tak w sferze techniki, jak i organizacji pracy. Wynika to między innymi z roli państwa w procesie trwałego i zrównoważonego rozwoju⁴.

Jest to pierwszy – lecz nie jedyny – tak rozbudowany rządowy projekt informatyzacji kraju. Cele i kierunki rozwoju społeczeństwa znalazły kontynuację w postaci kolejnych uchwał: planie „eEuropa+” z 2001 roku, *ePolska – planie działań na rzecz rozwoju społeczeństwa informacyjnego w Polsce na lata 2001-2006* (2001) oraz *Strategii informatyzacji Rzeczypospolitej Polskiej – ePolska na lata 2004-2006* (2004). Już jako członek Unii Europejskiej, Polska przyjęła też plan „i2010” oraz dwa plany: *Strategię kierunkową rozwoju informatyzacji Polski do roku 2013* oraz *perspektywiczną prognozę transformacji społeczeństwa informacyjnego do roku 2020* (2005) i *Plan informatyzacji państwa na lata 2007-2010* (2007). Część z przytoczonych tu dokumentów można postrzegać z perspektywy historycznej i „rozliczyć” ich twórców z osiągniętych zamierzeń, choć trudno oczekiwać natychmiastowych skutków tak długofalowych działań; część pozostaje nadal w sferze działań *in statu nascendi*.

Z pewnością do sukcesów rządowych strategii należy zaliczyć szybką cyfryzację życia społecznego; przejawia się ona m.in. w coraz częstszym funkcjonowaniu „e-urzędów” miast oraz różnych instytucji (szczególnym ich przykładem jest system „eWUŚ” Narodowego

³ Tamże, s. 3.

⁴ Tamże, s. 6.

Funduszu Zdrowia) i powszechnym – dzięki różnym projektom naukowym – dostępem do źródeł wiedzy. Oczywiście współcześnie jest digitalizacja katalogów bibliotecznych i dostęp do zasobów elektronicznych. Ponadto funkcjonujące w sieci internetowej systemy wyszukiwania opisów katalogowych – m.in. NUKAT, KaRo, WorldCat, ARIANTA – skutecznie wspomagają poszukiwanie informacji. Niebagatelne znaczenie mają pod tym względem także różne inicjatywy, m.in. idea ruchu naukowego *Open Access*, umożliwiająca bezpłatny i w pełni legalny dostęp do zgromadzonych w repozytoriach wiedzy zasobów z różnych dyscyplin, zorganizowany przez międzynarodową instytucję *non-profit* „Public Library of Science” (jej polską „filia” jest Centrum Otwartej Nauki)⁵.

Wykorzystanie postępu technologicznego do upowszechniania dostępu do Internetu zaowocowało nie tylko szerokopasmową siecią i wi-fi, traktowanymi obecnie jako standard, ale i tworzeniem pracowni multimedialnych w szkołach oraz edukacją medialną, którą objęci zostali już uczniowie nauczania początkowego (klasy I-III szkoły podstawowej). Na osobną uwagę zasługują też inicjatywy Centrum Edukacji Obywatelskiej, będącego koordynatorem (od roku szkolnego 2010/2011) ogólnopolskiego programu „Szkoła z klasą 2.0”. Wykorzystywane jego ramach technologie informacyjno-komunikacyjne (TIK)

⁵ O tym, jak istotna jest świadomość nowych, stymulowanych przez rozwój sieci internetowej, możliwości zdobywania wiedzy przekonuje deklaracja, którą można uznać za „manifest programowy”, legitymizujący działanie Centrum Otwartej Nauki. Czytamy w niej: *Rozwój nowych, cyfrowych mediów umożliwił istotne zmiany w modelach produkcji i dystrybucji wiedzy naukowej. Publikacje naukowe – będące dotychczas podstawą komunikacji naukowej – stały się jednym tylko elementem dynamicznego procesu komunikacji w ramach którego kształtują się i rozwijają nowe „społeczności wiedzy”. Dostęp do wiedzy demokratyzuje się i otwiera na niespotykaną dotychczas skalę, jednocześnie wpływając na wydajność oraz innowacyjność pracy naukowej. Świadomy udział w tych przemianach ma kluczowe znaczenie dla rozwoju i wzrostu konkurencyjności polskiej nauki* Centrum Otwartej Nauki, [online], [dostęp: 24.04.2013], dostępny w Internecie: <<http://otwartanauka.pl/>>.

wspomagają kształtowanie kompetencji medialnych uczniów i kształtować w nich refleksyjny stosunek do źródeł informacji⁶.

Istnieje oczywiście i „druga strona medalu”: optymistycznemu spojrzeniu zwolenników informatyzacji można przeciwstawić niepokój środowisk, upatrujących w możliwościach związanych z cyfryzacją społeczeństwa przejściowej mody. Trend ten jest – w opinii sceptyków – tym bardziej niebezpieczny, że problem dotyczy edukacji społecznej. Tej zaś – jak zauważa Tomasz Goban-Klas – nie można zawęzić do stosowania nowoczesnych metod i materiałów dydaktycznych, lecz musi polegać na wpajaniu przede wszystkim zasad etycznego korzystania z nowych mediów⁷. Ponadto „nadobecność” informacji, charakterystyczna zwłaszcza dla Internetu, prowadzi do powstania medialnych „szumów”, zakłócających przekaz i zwiększających poziom stresu jednostki⁸. Świadomość tego aspektu społeczeństwa informacyjnego musi uwzględniać już początkowa, niekiedy nieformalna jeszcze edukacja domowa najmłodszych użytkowników mediów; świadomość takiej potrzeby wyraża m.in. Barbara Torlińska, sygnalizująca: *Rośnie nowe pokolenie sprawnie klikające myszką we właściwe ikonki już od trzeciego roku życia, dla którego wybranie właściwego przycisku nie stanowi problemu, natomiast jest nim odnalezienie i wykorzystanie wła-*

⁶ Informacje na temat programu i inicjatyw: *Przewodnik po programie*, [w:] *Centrum Edukacji Obywatelskiej*, [online], [dostęp: 24.04.2013], dostępny w Internecie: <<http://www.ceo.org.pl/pl/szkolazklasa2zero/news/przewodnik-po-programie>>.

⁷ Zob. Goban-Klas T., *Cywilizacja medialna*, Warszawa 2005, s. 194; por.: Piechota M., *Pułapki edutainment (na przykładzie programu „Clever! Widzisz i wiesz”)*, [w:] Filiciak M., Ptaszek G. (red.) *Komunikowanie (się) w mediach elektronicznych. Język, edukacja, semantyka*, Warszawa, 2009, s. 204-222; Ledzińska M., *Nadprodukcja informacji jako wyzwanie edukacyjne – perspektywa psychologiczna*, [w:] Radochoński M., Przywara B., *Jednostka – grupa – cybersieć. Psychologiczne, społeczno-kulturowe i edukacyjne aspekty społeczeństwa informacyjnego*, Rzeszów, 2004, s. 19; Szpunar M., *Medium (dez)informacji? – o przeciążeniu informacyjnym w Internecie*, [w:] Sokołowski M. (red.) *(Kon)teksty kultury medialnej. Analizy i interpretacje*, Olsztyn, 2007, s. 355-366.

⁸ Zob. Ledzińska M., *op.cit.*, s. 19; Szpunar M., *op.cit.*, s. 355-366.

ściwej, wiarygodnej i aktualnej informacji w lawinowo narastającym jej gąszczu⁹.

Niebezpieczeństwa, kryjące się w przedkładaniu sprawności technicznego aspektu użytkowania mediów (w tym multimediiów) nad postawę refleksyjną prowadzi do zjawiska „analfabetyzmu funkcjonalnego”, którego szczególnym przejawem w interesującym nas tu zakresie pozostaje „analfabetyzm informacyjny”¹⁰. Toteż, jak słusznie zauważa Bernadeta Smagacz, zapoznaniu nauczyciela ze sposobem obsługi programów, towarzyszyć musi wyrobienie w nim nawyku twórczego wykorzystania nabytych umiejętności¹¹. Jednakże zagrożenia, związane z cyfryzacją społeczeństwa kryją się nie w stopniu wyzyskania przez jednostkę kompetencji medialnych w wymiarze *praxis*, lecz marginalizowaniu wymiaru etycznego tego zjawiska.

Refleksji nad *homo informaticus* powinna bowiem towarzyszyć myśl, że użytkownik Internetu i mediów to – przede wszystkim – *homo ethicus*. Termin ten – zapożyczony z myśli Henryka Elzenberga i Tadeusza Kotarbińskiego – należy pojmować w sposób szczególny, bliski rozważaniom ks. Józefa Tischnera, upatrującego w etyce przeczcucia „zadomowienia”¹². Można jednak traktować stwierdzenie, iż człowiek jest „zwierzęciem etycznym” nie tylko w rozumieniu, że w swoich działaniach kieruje się normami etycznymi, ale i że sam takie normy tworzy. Wówczas jednak nie wystarczy odwoływać się do „moralnego sumienia”, wyczulonego na sytuację – posłużmy się, zaczerpniętym z Listów Apostolskich, tytułem pracy o. Józefa Augustyna SJ – „kiedy serce nas oskarża”¹³. Konieczne staje się wprowadzenie społecznych regulacji w postaci prawa, aby subiektywnie pojmowane rozróżnienie

⁹ Torlińska B., *Alfabetyzm społeczeństwa wiedzy a kompetencje informacyjne*, [w:] Strykowski W., Skrzydlewski W. (red.), *Media a edukacja. Kompetencje medialne społeczeństwa wiedzy*, Poznań, 2004, s. 368.

¹⁰ Zob. Kondrat D., *Zjawisko analfabetyzmu funkcjonalnego*, „Remedium. Profilaktyka Uzależnień i Innych zachowań Problemowych” 2006, nr 2, s. 8.

¹¹ Zob. Smagacz B., *Komputerowe wspomaganie umiejętności czytania ze zrozumieniem*, „Nowa Szkoła” 2005, nr 3, s. 23.

¹² Zob. Tischner J., *Myślenie według wartości*, Kraków, 1993, s. 435.

¹³ Zob. Augustyn SJ, *Kiedy serce nas oskarża. Przygotowanie do sakramentu pojednania*, Częstochowa, 2005.

na dobro i zło znalazło obiektywną społecznie wykładnię i punkt odniesienia w postaci akceptowalnych powszechnie norm postępowania (pewnym kompromisem między literą prawa i codzienną praktyką jest prawne pojęcie dozwolonego użytku prywatnego¹⁴).

Nie zawsze bowiem – o czym przekonuje doświadczenie dnia codziennego – możliwe do pogodzenia są jednostkowe normy moralne zarówno z literą prawa, jak i sumieniem, kształtowanym przez społecznym nauczaniem Kościoła¹⁵. Świadczy o tym popularność stron internetowych i portali, umożliwiających korzystanie z nielegalnie zdobytych programów, filmów i książek; drobne opłaty wnoszone przez użytkowników za tę możliwość nie tylko są niewspółmierne do stawek gwarantowanych prawem autorskim, lecz wzbogacają nielegalnych pośredników tego procederu (autor nie otrzymuje żadnej gratyfikacji za korzystanie z efektów jego pracy).

Świadomość rangi przemian technologicznych dla moralnego wymiaru człowieczeństwa w dobie ekspansywnego rozwoju „nowych mediów” zawiera dokument Papieskiej Rady ds. Środków Przekazu, pt. *Etyka w Internecie*. Czytamy w nim: *Internet posiada pewne uderzające cechy. Jest natychmiastowy, bezpośredni, ma światowy zasięg, jest zdecentralizowany, interaktywny, nieskończenie rozszerzalny co do treści i oddźwięku, łatwo dostosowujący się i adaptujący w znacznym stopniu. Jest egalitarny, to znaczy – każdy mający odpowiedni sprzęt i umiarkowane umiejętności techniczne może być aktywnie obecny w cyberprzestrzeni, ogłaszać swoje przesłanie światu i domagać się uwagi. Pozwala jednostkom bawić się anonimowością, odgrywać różne role i fantazjować, a także wchodzić we wspólnotę z innymi i dzielić się z nimi. [...] Podłoże technologiczne leżące u podstaw Internetu ma istotne znaczenie dla jego aspektów etycznych. [...] Internet może służyć ludziom w odpowiedzialnym korzystaniu z wolności i demokracji, rozszerzać zakres dostępnych wyborów w różnych sferach życia, rozszerzać horyzonty edukacyjne i kulturowe, znosić podziały, promować rozwój*

¹⁴Zob. Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, „Dziennik Ustaw” 1994, nr 24, poz. 83, art. 23-35.

¹⁵Zob. Sikorski R., *Łowcy plików*, „W Drodze” 2011, nr 3, s. 75-79.

ludzi na różne sposoby. [...] Internet może jednoczyć ludzi, może także ich dzielić, zarówno jako jednostki, jak i wzajemnie nieufne grupy, rozdzielone ideologią, polityką, własnością, rasą lub grupą etniczną, różnicami międzypokoleniowymi, a nawet religią. Już wykorzystuje się go w agresywny sposób, niemalże jako broń i mówi się o niebezpieczeństwie »cyberterroryzmu«. Byłoby bolesną ironią, gdyby to narzędzie komunikacji, mające tak olbrzymi potencjał zbliżania do siebie ludzi, powróciło do swych zimnowojennych początków i stało się areną konfliktu międzynarodowego¹⁶.

Podobnie jak ambiwalentny charakter ma samo zjawisko ekspansji mediów, trudno jednoznacznie rozstrzygać rację obu stron konfliktu; z pewnością jednak zwolenników i przeciwników „społeczeństwa medialnego” łączy troska o jego przyszły kształt.

Równie często też tak rozumiana „literatura w sieci” (utożsamiania z „transferem” książki tradycyjnej do cyfrowego medium; przykładem służą projekty: „Wolne Lektury”, „Otwórz Książkę”, „Project Gutenberg”) znajduje jednak dopełnienie w postaci „literatury sieci”, tj. takich form literackich, dla których Internet jest swoistą „niszą ekologiczną” – świadectwem traktowania jej jako emergencji możliwości sieci jest obiegowe pojęcie definiujące różne przejawy aktywności literackiej, w tym również pisanie blogów i udział w forach dyskusyjnych – „litternet”¹⁷. Przywołany tu termin stał się powszechnie stosowany jako oddający w najpełniejszy sposób specyfikę „literatury sieci”, związanej nie tylko z działaniami estetycznymi, lecz również techniką cyfrową, która legła u podstaw funkcjonowania Internetu. Zarazem takie połączenie sztuki i technologii właściwe jest dla paradygmatu cyberkultury, będącego najistotniejszym kontekstem kulturowym i cywilizacyjnym „litternetu”.

¹⁶ Papieska Rada ds. Środków Społecznego Przekazu, *Etyka w Internecie*, 2002, [online], [dostęp: 24.04.2013], dostępny w Internecie: <http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WR/rady_pontyfikalne/r_komunik_spol/internet_etyka_22022002.html#m2>.

¹⁷ Zob. Marecki P., *Litternet*, [w:] Tenże (red.), *Litternet. Literatura i internet*, Kraków, 2002, s. 7-21.

Z uwagi na swoją specyfikę, różnorodne aktualizacje „litternetu” mogą funkcjonować – jak powieść hipertekstowa, blogi, wpisy na forach dyskusyjnych, bądź poezja fraktalna – jedynie w wirtualnych przestrzeniach sieci. kiedy indziej (przykładem służą *fan-fiction*, pisanie kolektywne, oraz sztafetowe) potencjalnie mogą pojawiać się w innych, niż Internet, mediach (pisanie kolektywne w historii powojennej literatury polskiej było aprobowane zwłaszcza w okresie realizmu socjalistycznego, o czym świadczą publikacje „Załogi nr 1”, oraz „Robotniczego Zespołu Literackiego »Budujemy«”).

Pojawienie się powszechnego dostępu do sieci internetowej wpłynęło jednakże nie tylko na zmianę ilościową, lecz – kiedy „masa krytyczna” tekstów została przekroczona – przede wszystkim jakościową. Specyfika Internetu umożliwia tworzenie portali zrzeszających miłośników różnych przejawów kultury (głównie popularnej) i możliwa im wymieniania się własnymi dziełami. Pozwala też na tworzenie w sposób zbiorowy nie tylko danego *uniwersum* (co jest domeną twórców „fanfików”), lecz również pojedynczych utworów (przykładem służy zbiorowe autorstwo niemieckiego projektu medialnego „Am Pool”). Przedsięwzięcia te należy uznać za przejaw zabaw literackich, jednakże konsekwencje takich praktyk twórczych mają poważne kulturowe reperkusje. Wspólnota piszących wyklucza nie tylko bowiem kategorię dookreślonego autora, traktowanego jako podmiot czynności twórczych (wraz z dotyczącymi go przywilejami płynącymi z zapisów o prawie autorskim); samo pisanie staje się również – wbrew tradycji romantycznej – nie tyle manifestacją natchnienia, co efektem negocjacji pomiędzy współtwórcami danego dzieła. Można byłoby wprawdzie zastosować – w odniesieniu do pisanja kolektywnego i sztafetowego – kategorię „autorstwa zbiorowego”, jednakże nie unieważnia ona problematyki związanej z oceną wkładu pracy poszczególnych osób biorących udział w literackim projekcie. Jeszcze bardziej migotliwa aksjologicznie (rozpatrywana zarówno z perspektywy prawa, jak i etyki), oraz komunikacyjnie pozostaje sytuacja twórców „fanfików”, tj. opowieści osadzonych w ramach po-

pularnych światów wykreowanych przez uznanych pisarzy¹⁸. Twórca „fanfików” występuje bowiem w podwójnej roli: jako nadawcy i zarazem odbiorcy tekstu; konsumenta zastępuje „prosument” (określenie Alvina Tofflera¹⁹).

Naszkicowane powyżej tendencje i zjawiska kulturowe stanowią naturalny kontekst dla zgromadzonych w tomie rozważań. Redaktorom opracowania udało się zgromadzić teksty przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych (m.in. medioznawców, bibliotekoznawców, komunikologów, tj. specjalistów w zakresie komunikowania się społecznego²⁰) zainteresowanych szansami, ale i zagrożeniami, jakie stwarzają media dla „tradycyjnie” rozumianej, drukowanej książki i jej lektury.

Już pobieżna lektura spisu treści uświadamia różnorodność i bogactwo podjętej problematyki. Książka tradycyjna to ważny, lecz nie jedyny punkt odniesienia dla refleksji badawczej. Książka drukowana, dla której równie istotny, co walory treściowe, pozostaje wygląd fizyczny, coraz częściej zostaje „przekładana” na język nowych mediów i funkcjonuje jako *audio-book*, oraz *e-book*; jako osobny badawczo problem została potraktowana tzw. książka artystyczna, utożsamiana z realizacją książki – utworu plastycznego, rozumianego jako samodzielne dzieło sztuki²¹.

¹⁸ Zob. Gąsowska L., *Fanfik, czyli część zamiast całości albo całość zamiast części*, „Studia Pragmalingwistyczne”: *Kultura popularna – części i całości. Narracje w kulturze popularnej*, 2011, r. III, s. 51-65; też, *Moda na fan fiction, czyli jak fan tworzy fikcję i jak jej używa*, [w:] Buryła S., Gąsowska L., Ossowska D. (red.), *Mody w kulturze i literaturze popularnej*, Kraków, 2011, s. 332-368.

¹⁹ Zob. Toffler A., *Trzecia fala*, przekł. E. Woydyło, Warszawa, 1997, s. 415-417.

²⁰ O potrzebie stworzenia nowej dyscypliny wiedzy, jaka jest komunikologia przekonują redaktorzy tomu studiów nad komunikowaniem się, wskazując na jej transdyscyplinarny, a zarazem samodzielny charakter; zob. *Słowo wstępne*, [do:] Kulczycki E., Wendland M., *Komunikologia. Teoria i praktyka komunikacji*, Poznań, 2012, t. III, s. 7.

²¹ Zob. Gajewski M., *Co to jest książka artystyczna?*, „Erudio. Centrum Kształcenia Ustawicznego”, [online], [dostęp: 24.04.2013], dostępny w Internecie: <<http://kursylodz.wordpress.com/2008/07/09/co-to-jest-ksiazka-artystyczna/>>.

Media i ich społeczna recepcja; czytanie jako czynność będąca przejawem praktyk społecznościowych, promocja sztuki słowa w dobie ekspansji kultury audiowizualnej – oto najważniejsze punkty odniesienia dla uczestnictwa w kulturze dzieci i młodzieży, które zostały podjęte w niniejszej książce. Toteż za w pełni zasadną należy uznać decyzję Redaktorów, zarazem wyodrębniających grupy artykułów tematycznie do siebie zbliżonych, jak i łączących je w jeden tom. Pozwala to Czytelnikowi nie tylko rozpoznać potencjalne kwestie badawcze, które stały się (bądź mogłyby stać się) punktem wyjścia dla refleksji, lecz również zachodzące między nimi „powinowactwa z wyboru”.

Podział problemowo-tematyczny umożliwia też dostrzeżenie różnorodnych – komplementarnych wobec siebie – perspektyw, dzięki czemu główny problem zyskuje naświetlenie z różnych stron. Za nieprzypadkowe należy też uznać usytuowanie owych grup w nadrzędną całość, jaką jest książka, wraz z relacjami pomiędzy nimi. Dwie części: *Dzieci i młodzież w świecie prasy i Internetu*, oraz *Dzieci i młodzież w świecie telewizji i radia* wzajemnie uzupełniają się i dopiero odczytywane jako całość tworzą panoramę społeczeństwa medialnego, w ramach którego funkcjonują obie wymienione grupy odbiorców. Pewną wątpliwość (jest ona jednakże – zaznaczymy już teraz – pozorna) budzić może zestawienie sieci internetowej z prasą. W potocznej opinii Internet to medium, w którym dominują treści audiowizualne, tymczasem podstawą prasy jest słowo; jednakże zarówno badania, jak i praktyka nakazują zwerifikować tę opinię. Podstawowym tworzywem Internetu pozostaje bowiem nadal słowo. Oczywiście jest ono używane – o czym pisze Anna Adamczuk-Stęplewska – w specyficzny sposób, nakazujący traktować język sieci internetowej jako „odmianę mówioną pisaną”²². Szkic ten jest tym cenniejszy i godny pogłębionej uwagi, że stanowi punkt wyjścia do lektury kolejnych, autorstwa Agnieszki Maroń, Agnieszki Pawelec, Agaty Poręby, Aleksandry Rzepkowskiej oraz Magdaleny Wójcik. Przy-

²² Zob. Jurek W., *Jaki jest język polski w Internecie?*, „Polonistyka” 2002, nr 9, s. 525-529; Myśliwiec G., *Netykieta, czyli etyka i kultura komunikowania się w Internecie*, „Nowa Edukacja Zawodowa” 2003, nr 4, s. 12; Ogonowska A., *Internet jako przestrzeń i forma komunikacji*, „Nowa Polszczyzna” 2006, nr 3. S. 43-46.

wołane tu autorki łączy przekonanie o możliwościach sieci internetowej w promocji czytelnictwa. Z kolei czytanie jako działanie twórcze, które prowadzi do pisania, to temat szkicu Darii Jankowiak.

Mniej spójna tematycznie, z uwagi na specyfikę nadrzędnego zagadnienia, tj. wpływu radia i telewizji na czytelnictwo, jest część druga książki. Pozornie wektor w zarysowanej tu relacji jest jednokierunkowy, jednakże – jak przekonuje lektura szkicu Anny Marii Krajewskiej – adaptacje i ekranizacje filmowe współlistnieją obecnie z nowelizacjami, tj. przeniesieniem na karty książki filmowych opowieści (autorka omawia to zjawisko na przykładzie popularnego serialu *Czas honoru*); osobną kwestią pozostaje, czy mamy w tym wypadku z zaczątkiem zjawiska określanego przez Marshę Kinder mianem „supersystemu rozrywkowego”²³.

Obie – przywołane wyżej – części książki stanowią punkt wyjścia do refleksji zawartej w trzeciej: *Dzieci i młodzież jako uczestnicy kultury*. Jest ona najbardziej zróżnicowana tematycznie, co wynika ze specyfiki zagadnienia: nie brak tu artykułów poświęconych działaniom propagującym czytelnictwo (o inicjatywach katowickiej Akademii Sztuk Pięknych pisze Barbara Firla; podobną problematykę – jednakże w realiach południowoamerykańskich – podejmuje Renato Vasquez-Velasquez), rozważań nad społeczno-kulturowymi uwarunkowaniami ugruntowywania nawyku czytania poprzez kontakt z różnymi postaciami książki: Alina Brzuska-Kępa przekonująco przybliży walory „książki obrazkowej”, natomiast Jacek Ladorucki podkreśla zalety *audio-booków*, które mogą funkcjonować nie tylko jako dźwiękowe wersje drukowanej książki (odczytywane przez samych autorów, bądź lektorów), ale również zastępować – odchodzący powoli w zapomnienie – „radiowy teatr wyobraźni” (jest to artykuł tym bardziej cenny, że – podobnie jak szkic Małgorzaty Sławek-Czochry, piszącej o *graffiti* – przypomina o zakorzenieniu w kulturze tej formy lektury).

Z perspektywy zawartości szkiców, zamieszczonych w tej części tomu, problematyczna wydawać się może obecność w niej artykułu

²³ Zob. Kinder M., *Playing with Power in Movies, Television and Video Games. From Muppet Babies to Teenage Mutant Ninja Turtles*, Berkeley, 1991, s. 1, 38.

Rafała Kępy; autor bowiem – przeciwnie do innych badaczy – nie koncentruje się na potencjalnych sposobach przybliżenia świata książki młodym (zarówno wiekiem, jak i czytelniczym stażem) odbiorcom. W zamian – niczym Anna Nasiłowska w *Czteroletniej filozofce* (2004) – uświadamia potencjał dziecięcego filozofowania, pozbawionego uprzedzeń i stereotypowego spojrzenia na rzeczywistość. Autor – przywołując utwory, stanowiące kanon literatury dziecięcej (m.in. cykl Macieja Wojtyszki) – upomina się o prawo dziecka do zadawania fundamentalnych pytań, z którymi borykają się myśliciele będący twórcami podstaw filozofii, wpływającej na współczesny kształt myśli zakorzenionej w śródziemnomorskim kręgu kulturowym. Toteż szkic ten można uznać tyleż za podsumowanie ustaleń pozostałych badaczy, co punkt wyjścia do dyskusji: już wykraczającej poza karty prezentowanej Czytelnikowi książki i rozgrywającej się między Nim a obserwowaną codziennością, w której funkcjonuje. W tym sensie artykuł Rafała Kępy spełnia – stawiane przed filozofami i „książkami filozoficznymi”, o których pisze – zadanie: prowokuje do zadawania pytań, co pozostaje domeną filozofii.

Taką też rolę pełni niniejszym tom: współtworzący go autorzy ukierunkowują uwagę Czytelnika na istotne kulturowo i społecznie problemy, unikając pokusy oferowania jednoznacznych rozwiązań i prostych odpowiedzi. Z pewnością może stanowić punkt wyjścia do koniecznej dyskusji nad rolą mediów i książki w społeczeństwie informacyjnym, pobudza do zadawania pytań, oraz – *last but not least* – ugruntowuje przekonanie, że kultura czytelnictwa i praktyka lektury nie pozostają w gestii historyka, lecz są wciąż żywym społecznie zjawiskiem, a najważniejszym dla książki miejscem nadal pozostaje biblioteczna półka – nie zaś muzealna gablota.

dr Adam Mazurkiewicz
Uniwersytet Łódzki
28.04.2013 r.